

Kraków. Chińczycy wyproszeni z restauracji, kobieta z Japonii opluta w sklepie. Razem z koronawirusem szerzą się dyskryminacja i rasizm

Bartosz Dybala
14 maja 2020

Stowarzyszenie "Nigdy więcej" opublikowało najnowszy raport, dotyczący szerzących się w czasie koronawirusa aktów rasizmu, ksenofobii i dyskryminacji. Wśród nich są przykłady z Krakowa. Na początku lutego pracownicy obsługi jednej z krakowskich restauracji wyprosili kilkoro gości, którzy mieli azjatyckie rysy twarzy, ponieważ "mogą mieć wirusa i klienci czują się przez to niekomfortowo". Bulwersujących sytuacji było jednak więcej.

Raport stowarzyszenia "Nigdy więcej" liczy 30 stron. Zebrano na nich przykłady aktów rasizmu, ksenofobii i dyskryminacji, do jakich doszło w kontekście koronawirusa w Polsce w ostatnich tygodniach i miesiącach.

Są wśród nich również przypadki z Małopolski.

W kwietniu Fundacja w Stronę Dialogu z Krakowa uruchomiła internetową zbiorke, aby zaopatrzyć najbardziej potrzebujące romskie społeczności w maseczki i środki dezynfekujące w związku z epidemią koronawirusa.

Na Facebooku pod postem, dotyczącym tej inicjatywy, pojawiło się wiele rasistowskich komentarzy. Organizatorka zbiórki, dr Joanna Talewicz-Kwiatkowska, w wypowiedzi dla mediów poinformowała, że internauci zareagowali na tę inicjatywę „wściekłością, że jak możemy pomagać Cyganom, a nie Polakom”.

- Ludzie są przekonani, że Romowie sami są winni, że żyją na marginesie. Że nie chcą się integrować, mają dziwne zwyczaje, są brudni, nieprzystosowani, leniwi, nie lubią Polaków. I jakby pracowali, to stać by ich było na maski - informowała Talewicz-Kwiatkowska.

Fundacja wiele komentarzy pod postem o zbiorce musiała usunąć, bo były tak wulgarne. - Na mnóstwo wiadomości odpisywaliśmy, próbując tłumaczyć, że to nie kultura ani różnice etniczne spowodowały, że wielu Romów żyje w ubóstwie, ale sytuacja polityczno-społeczno-ekonomiczna. [...] Ludzie odpisywali: i tak nie zmienimy zdania - przekazała organizatorka zbiórki.

Zdaniem stowarzyszenia "Nigdy więcej" kontrowersyjny był również komentarz, jaki z końcem kwietnia na swoim koncie na Twitterze opublikowała małopolska kurator oświaty Barbara Nowak.

"Sugerowała, że społeczność LGBT stanowi większe zagrożenie niż koronawirus" - czytamy w raporcie. Wpis brzmiał dokładnie tak: "Ostrzeżenia przed skutkami działalności ideologów gender, LGBTQ+ wciąż wiele osób, w tym polityków prawicowych, lekceważy. To, co nazywają oszołomstwem, na Zachodzie jest normą. Po wirusie się szybko pozbieramy, a po Gender?".

Nowak dołączyła do swojego wpisu również grafikę, na której „operacja zmiany płci” (korekty płci u osób nieletnich) pogardliwie została nazwana „uszkodzeniem dzieci”.

Jaki cel przyświecał Barbarze Nowak, by opublikować ten wpis? Jakie było jego przesłanie? Te pytania zadaliśmy rzecznikowi prasowemu Kuratorium Oświaty w Krakowie. Czekamy na odpowiedź.

Przykładów aktów rasizmu, ksenofobii i dyskryminacji w Krakowie było w ostatnim czasie więcej. W raporcie opisane jest takie zdarzenie:

"27 kwietnia świadek wydarzeń - znajoma poszkodowanych - opisała ksenofobiczne zachowania wymierzone w osoby pochodzenia azjatyckiego w ostatnich tygodniach. Na początku lutego pracownicy obsługi jednej z krakowskich restauracji wyprosili kilkoro gości, którzy mieli azjatyckie rysy twarzy.

Byli to Chińczycy, którym towarzyszyła znajoma Polka. Obsługa nakazała im opuszczenie lokalu, ponieważ „mogą mieć wirusa i klienci czują się przez to niekomfortowo”. W marcu w jednym ze sklepów kobieta pochodząca z Japonii, która wybrała się z dzieckiem na zakupy, została opluta przez nieznaną jej kobietę.

Świadkiem zajścia w sklepie był ochroniarz, ale nie podjął interwencji i odwrócił się plecami do poszkodowanej. Nie zareagował także nikt spośród pozostałych, licznie obecnych na miejscu zdarzenia klientów. Relacja została opublikowana na Twitterze w odpowiedzi na przestrzegający przed ksenofobią apel korespondenta Polskiego Radia w Chinach".

Autorzy raportu zarejestrowali przypadki napaści na przedstawicieli mniejszości, bezpodstawnie obwinianych o roznoszenie wirusa, a także liczne przejawy mowy nienawiści i teorie spiskowe na temat epidemii, szerzone przez skrajną prawicę.

- Globalna pandemia to także globalny kryzys społecznego zaufania i wartości, dezorientacja, niepokój. W przestrzeni tej niebezpiecznie rozwija się ksenofobia i teorie spiskowe. Po raz pierwszy w naszej historii mamy do czynienia z taką falą nienawiści wobec osób pochodzenia azjatyckiego, ale obecne są też stereotypy antysemickie, a także wrogość i pogarda wobec rozmaitych innych grup - na przykład Romów, Afrykanów, Ukraińców, Amerykanów, Rosjan, a także muzułmanów, uchodźców, osób LGBT czy ekologów, wegan i masonów - komentuje współautor raportu, prof. Collegium Civitas dr hab. Rafał Pankowski.

Według badań Zespołu Centrum Studiów nad Demokracją Uniwersytetu SWPS, przeprowadzonych w kwietniu 2020 r., aż 45 procent Polaków wierzy w teorie spiskowe, według których "jakieś obce siły lub państwa celowo przyczyniają się do rozprzestrzeniania koronawirusa". Jedynie 42 procent uznaje jego pochodzenie naturalne zgodnie z wiedzą naukową.

- Niestety, w promowanie teorii spiskowych na temat koronawirusa zaangażowane są także media, do których nierzadko jako eksperci zapraszani są ludzie o skrajnych poglądach. Takie osoby zdobywają też popularność w sieci, np. dzięki telewizji internetowej wRealu24, która szczególnie intensywnie rozpowszechnia treści antysemickie i ksenofobiczne. Wbrew zapowiedziom firmy, YouTube nadal toleruje takie treści na swojej platformie - mówi dr Anna Tatar, współautorka raportu.

<https://gazetakrakowska.pl/krakow-chinczyzy-wyproszeni-z-restauracji-kobieta-z-japonii-opluta-w-sklepie-razem-z-koronawirusem-szerza-sie-dyskryminacja-i/ar/c1-14970558>